Nr. 105. Dnia 16 kwietnia. **Poniedziałek.** **Dnia 4 (16) kwietnia 1888 r.**

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Lamberta Męcz.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 56 r.	Piątek: Sulpicjusza Męcz.
Wtorek: Aniceta Papieża M.	Zachód „ 6 „ 56.	Zachód „ 12 „ 0 w.	Sobota: Anzelma B. D. K.
Środa: Apolonjusza Bisk. Męcz.	Długość dnia godzin 13 „ 51.	Wysokość wody na Wiśle s. 4 c. 8.	Niedziela: Sotera i Kaja Męcz.
Czwartek: Hermogenesa Męcz.	Przybyło „ „ 6 „ 13.	Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 5° R.	Poniedz.: Wojciecha Bisk. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Nosisława, jutro Krasisława.

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków zarządu gminy starozakonnych przez wyborców, zamieszkałych w cyrkule jerozolimskim. (Sala wydziału administracyjnego w magistracie—od 6—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa „Demona" Żmurki. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś koncert p. Aleksego Kołakowskiego, solisty-skrzypka Cesarskiego teatru w Moskwie, z udziałem p. Zygmunta Noskowskiego, jutro „Manon";—Rozmaitości: dziś „Telegram" i „Nowy dziennik", jutro „Epidemja";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Farinelli", jutro „Życie wspólne" (1-szy raz) i „Bęben". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) w dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— Jutro, o godz. 10-ej zrana, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawioną będzie przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego i ku jego czci solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Przesilenie kanclerskie, wedle zgodnych tym razem informacyj z Berlina, zażegnanem zostało po środowej rozmowie kanclerza z cesarzem Fryderykiem. Ulubiony projekt cesarzowej Wiktorji nie został wprawdzie bezpowrotnie pogrzebany, wszakże urzeczywistnienie jego odroczono do spokojniejszej pory. Jako epilog zamętu, który panował przez kilka tygodni w Niemczech, popychając antisemitów wrocławskich i potulnego profesora lipskiego, Biedermanna, do pisania adresów o utrzymanie księcia Bismarka na historycznem stanowisku, przytoczymy następujące przykładne uwagi bremeńskiej *Weser Zeitung*:

„Słuszną jest rzeczą, że ks. Bismark swoją politykę usprawiedliwia swoją odpowiedzialnością; słusznem, że monarsze zostawia do wyboru udzielić mu dymisję, jeżeli monarcha w ważnej sprawie pragnie inną pójść drogą, niż ta, za którą kanclerz gotów jest przyjąć odpowiedzialność; najzupełniej słusznem twierdzenie, że rozstrzygnięcie o tem, czy kwestja jest ważną lub nie, należy do męża stanu, który za rozwiązanie jej jest odpowiedzialnym. W młodych latach królowej angielskiej wybuchło przesilenie ministerjalne z powodu damy pałacowej. Jedno ministerjum właśnie co było ustąpiło, nowe zażądało od królowej usunięcia owej damy, ponieważ ją posądzano, że utrzymuje tajne związki pomiędzy królową a dawniejszymi jej doradcami. Królowa odpowiedziała, że o wyborze dam pałacowych ministerjum nie ma prawa rozstrzygać. „O gotowości wszelako naszej pozostania w ministerjum my tylko jedni rozstrzygamy"—brzmiała dumna replika nowych ministrów, którzy podali się też niezwłocznie do dymisji i otrzymali ją."

„Prawo ks. Bismarka żądania dymisji z powodu projektowanego małżeństwa księżniczki Wiktorji nie ulega żadnej wątpliwości. On sam tylko może rozstrzygać o tem, czy sprawa jest dosyć ważną. Ale wciąganie do akcji przeciw monarsze i jego małżonce prasy inspirowanej (*Koeln. Ztg.*, *Politische Nachrichten*, a w części nawet *Nordd. a'lg. Ztg.*), jest zjawiskiem bezwzględnie nowem; gdy dawniej chodziło o zmianę jednego ministra, najlżejsze pokuszenie się prasy o wywarcie wpływu na wybór monarchy tłumiono przecież z oburzeniem!

„Bezpośrednio oskarżają w kołach interesowanych cesarza, że w sprawie tak ważnej, jak ustąpienie ks. Bismarka, nie kieruje się względami na dobro Niemiec, lecz upodobaniami cesarzowej, a może nawet—królowej angielskiej. W ogóle traktują bohatera z pod Wörthu tak, jak gdyby był on narzędziem w rękach kobiet. To nędzne! Najcięższa to obraza majestatu, jaką wyobrazić sobie można. Nawet przy systemie najwyuzdańszej swobody parlamentarnej osoba monarchy wolną jest od podejrzeń jej dobrej wiary i woli. Ta specjalność wykwitła dopiero w Niemczech. Prawda, że cesarz Fryderyk jest cierpiącym, ale nawet oszczercy nie mieli dotąd odwagi powiedzieć, że jego siły duchowe ucierpiały, że jego charakter się złamał. Tak to przesilenie kanclerskie wywołało szereg zjawisk, które pamiętnemi pozostaną na zawsze bez względu na obrót, jaki weźmie samo przesilenie."

We Francji wszystko dziś żyje Boulangerem, którego wybór rozstrzygał się wczoraj w departamencie du Nord. Wybór ten nie ulega wątpliwości już choćby dlatego, że wszystkich dwudziestu deputowanych, jakich ten departament wybiera, należy do obozu monarchicznego, a Boulanger jest—niepodobna dziś już tego utaić—kandydatem monarchistów. Między innemi oto co przed kilkoma dniami p. Klemens Roger, mąż zaufania ks. Wiktora Napoleona, oświadczył przedstawicielowi *Figara*:

— „Jesteśmy niezawiśli i szczerzy. Nie taimy celu, do którego dążymy. Wszędzie, w Aisne, w Dordogne, w Sabaudji, w Marne i na północy od pierwszej chwili mówiliśmy do legionu walecznych, którzy pozostali wiernymi demokratycznym tradycjom Napoleonów: „Głosujcie za człowiekiem, który wyobraża śmiałą opozycję, przeciw republice parlamentarnej i ma uszanowanie dla woli ludu!" Komitety nasze zalecają głosować na Boulangera, ponieważ jest on odważnym i energicznym żołnierzem, ponieważ w kraju i w armji obudził uczucia ufności i patrjotyzmu, ponieważ jego kandydatura jest świetnym protestem przeciw dzisiejszemu zamętowi, ponieważ głosi pokój, posłuszeństwo i zgodę, ponieważ wybór ten w dzisiejszych okolicznościach najsilniejszym będzie policzkiem dla tych, którzy roszczą sobie prawo do rządzenia Francją.

GROŹNA GOŚCINNOŚĆ.

(Wspomnienie z podróży po Czarnogórzu.)

— Niech cię Bóg kocha, kapitanie!—wykrzyknąłem, wychyliwszy spory kieliszek śliwowicy—takiej wódki i mybyśmy się nie powstydzili.

— Ej, bratku, było tego więcej, ale poszło. Bóg zostawił dla ciebie tylko tę kropelkę—odpowiedział mi kapitan Petro, pokazując sporą, kwartową flaszkę—napijno się jeszcze na szczęśliwe przybycie.

Naturalnie, że nie odmówiłem, bo czyż mogłem zdobyć się na taki brak serca, gdy podawano tak dobrą wódkę, tak bardzo serdecznie. Zmęczony też byłem strasznie. Biegając od świtu do wieczora z góry w górę, nadużyłem nóg i żołądka, pierwsze przez ich zbytnie użycie, drugi zaś przez zupełne nieużycie.

Mój dzielny kapitan Petro, poczciwy olbrzym ze sumiastym wąsem, dolewał mi przed izbą kielich po kielichu, ciesząc się, że jego domowy fabrykat tak mi bardzo przypadł do smaku. Ile wypiłem — nie wiem, bo takich rzeczy się nie liczy, czułem jednak, że księżyc, dotychczas spokojnie przyglądający się temu gościnnemu poczęstunkowi, zaczynał coś dziwnie drwiąco mrugać na mnie.

— Pij, miły bratku, pij, jak ci miły nasz cetyński książę; pij, jak ci miłe te skały, od krwi naszej tak mocno zczerniałe.

Więc piłem, podparłszy się o płot, bo coś nogi już zbyt chwiały.

— Pij, miły polaczku, pij, jak ci miłe twoja żona i dzieci.

Zaprotestowałem — miałem bowiem aż nadto już wódki, a żony i dzieci ani śladu.

Czarnogóra odmowa ta wprost obraziła, przysunął się też do mnie, spojrzał mi w oczy i krzyknął:

— Niemiła ci moja gościnność, nierad jesteś u mnie, nie dbasz o swą żonę i dzieci!

Czarnogórzec, gorący z natury i rozpalony śliwowicą, zaczął się coraz bardziej zapalać, wreszcie chwycił mnie za piersi, przycisnął rewolwer do czoła i tocząc krwawemi oczyma, zawołał:

— Pij, psie, bo inaczej...

Wszystko zaczęło mi tańcować przed oczyma, a księżyc wyraźnie oświecał pięć kul dobrego kalibru; chłód, przejmujący mnie od czoła, rozbiegał się dreszczem po całem ciele. Podniosłem kieliszek do ust i wypiłem pod groźą sześciu kul za zdrowie mojej nieistniejącej żony i dzieci.

Kapitan schował rewolwer za pas, nalał sobie jeszcze ostatni kieliszek i spojrzawszy na mnie z pogardą, mruknął: „Niewierny *latin*, Albanes", a splunąwszy na bok, dodał: „Szweb psubrat".

To ostatnie przezwisko mnie już dobodło, wyrwałem mu kieliszek z rąk; wychyliwszy, roztrzaskałem go kapitanowi przed nogami.

Jak gdyby zorza spłynęła na ziemię, tak rozpogodziło się oblicze kapitana, porwał mnie wpół i dusząc i całując prawie zaniósł do izby.

Siedziałem w środku na pieńku, popijając mleko. Ognisko, kapitanowa, jej dzieci, wszystko to wirowało naokoło mnie.

Co jadłem, nie wiem, ile jadłem, nie wiem, z każdą jednak łyżką robiło mi się jaśniej w głowie, najadłszy się wreszcie smarzonego twarogu z masłem, przysiadłem zupełnie do siebie. Po jedzeniu zachciało mi się herbaty, na to słowo aż się oczy zaiskrzyły kapitanowi, nigdy jeszcze nie pił herbaty, a słyszał, że książę w Cetyni co wieczór ją pija. Zaprosiłem kapitana.

Do mej głody nie było i sto kroków, zdala błyskał już ogień, a moi wierni towarzysze, Jowan i Nemo, krzątali się około kociełka z herbatą. Wspomnienie gwetta, jaki mi zadał, psuło mi krew, postanowiłem się zemścić. Mrugnąwszy na Jowana i wtajemniczywszy go w moje zamiary, zaczęliśmy robić przygotowania do przyjęcia.

Kapitan zajął pierwsze miejsce. Jowan podsunął mi klocek, odjął rewolwer i podał wreszcie z sobie właściwym wdziękiem szklankę herbaty. Kapitan, łyknąwszy spory haust herbaty, spojrzał na mnie i zwolna popijał dalej. Czułem, że mu trunek nie smakuje, czemu się wcale nie dziwiłem, bo nie każdy rad pije herbatę bez cukru, a najmniej już dzieci Wschodu. Za to Jowan pił, jak smok, nie uraniając ni jednej kropelki; nigdy on sobie wprawdzie cukru nie żałował, ale dziś widocznie posłodził sobie i za kapitana.

Petro, patrząc na nas podejrzliwie, cedził widocznie przez grzeczność tylko gorzką miksturę. Zaledwo skończył jedną szklankę, a już gościnny Jowan nalewa mu drugą, jeszcze mocniejszą. Więcej mówiąc, niż pijąc, ustawicznie przezemnie i Jowana proszony, wreszcie pokonał kapitan i drugą szklankę, a tu już leje mu Jowan i trzecią, jeszcze czarniejszą.

Kapitan Petro, musnąwszy wąs kułakiem, otarł perłące się czoło i spojrzawszy na mnie błagalnie, odsunął szklankę na bok, na znak, że już ma dosyć. Na to porwałem się, udając rozjuszonego, i chwyciwszy jedną ręką rewolwer, a drugą wyrwawszy Jowanowi garnek z herbatą, krzyknąłem do Petra:

Jeżeli dzięki poparciu naszemu Boulanger otrzyma w departamencie du Nord olbrzymią ilość głosów, będzie to tylko dowodziło, że jesteśmi silni, gotowi i zorganizowani. W istocie jesteśmy gotowi!"

Mąż plebiscytu nie protestuje przeciw temu sojuszowi z żywiołami antirepublikańskiemi, jak nie protestował wówczas, gdy p. Thiebaud zagrzewał wyborców do głosowania na Boulangera, który był jeszcze jenerałem armji czynnej. Ogłoszone świeżo w *Matin* listy hrabiego Dillona, jego przyjaciela, dowodzą, że jenerał ówczesny „w duchu" wdzięcznym był za wysunięcie swojej kandydatury, jakkolwiek przed ministrem wojny wyrzekał się wszelkiego moralnego związku z przyjaciółmi, niosącymi jego sztandar.

W ubiegły poniedziałek wszystkie stronnictwa opozycyjne izby rumuńskiej przypuściły szturm do młodokonserwatywnego ministerjum pp. Rosettiego i Carpa, jakby to działo się w dobie najświetniejszego rozkwitu władzy Bratiana. Deputowany Panu zażądał natychmiastowego rozwiązania izby, poparli go w szeregu gwałtownych filipik deputowani: Blaremberg, Gradisteanu, Dżuwara, Jonesku, Flewa i Laskar Katargin. Imieniem rządu oświadczył minister spraw zewnętrznych, Carp, że rozwiązanie izby nastąpić może dopiero za kilka miesięcy. Program rządu streszcza się w następujących słowach: „Nie będziemy prześladowali żadnego z byłych ministrów, ani wyższych urzędników byłego ministerjum; zachowamy politykę bezwzględnej neutralności wobec wszystkich i będziemy pracowali nad uspokojeniem umysłów. Wybory odbędą się wśród zupełnej swobody. Z dziedziny pożądanych reform przeprowadzimy naprzód nieusuwalność sędziów, przemianę srebrnej monety na złotą, zabezpieczenie losu robotników, prawo o drobnej własności ziemskiej, decentralizację zarządów gminnych i reformę wychowania publicznego." *Br. Z.*

Program Boulangera.

Przed kilkoma dniami jeden ze współredaktorów *Figara* prosił Boulangera o rozmowę.

Na pytanie, do jakiego stronnictwa Boulanger należy, odpowiedział tenże:

— Od lat siedemnastu stronnictwa zażerają się. Każde z nich, biorąc zosobna, nie zdolnem jest czegokolwiek dokonać, ocalają je tylko czasowe koalicje. Miałżebym się przeto łączyć z niemocą stronnictw? Przenigdy?

Tu wskazując na nóż leżący, mówił były jenerał dalej:

— Jestem, jak linja tego ostrza, nie naginam się o włos ani na jedną, ani na drugą stronę. Zadługo przysłuchiwałem się kłótniom stronnictw! Kazano mi opierać się to o prawicę, to o lewicę. Zapytywałem często: A cóż się stanie w takim razie z Francją? Patrzono na mnie okiem zdumionem. Pragnę ze stronnictwa Boulangera zrobić stonnictwo Francji, które odsunie na bok politykę, a będzie troszczyło się o interesa pracy i pokoju pod sztandarem godności ojczystej. Kto mówi o dyktaturze? Czy Grévy był dyktatorem, czy jest nim Carnot? Nie ja marzyłem o prezydenturze rzeczypospolitej. W Clermont nie pragnąłem niczego więcej, oprócz powrotu do ministerjum wojny! Prawda, że dzisiaj przyjaciele moi ofiarują mi prezydenturę rzeczypospolitej. Wyznaję, że sam już wziąłem na uwagę tę ewentualność.

Na uwagę *interviewera*, że obawiają się wojny w razie przyjścia Boulangera do władzy, ten odparł:

— Wiem o tem. Na wszystkich drzewach departamentu Nord wywieszono plakaty: „Boulanger, to wojna!" Co za głupota! Dlaczegóż miałbym pragnąć wojny, skoro ani Francja, ani Niemcy jej nie pragną? Przygotowywać się do wojny, to rozumiem, wypowiadać jej nigdy!

— A jeżeli panu wypowiedzą wojnę?

— Tak się mówi. Ale przysięgam panu, że to kłamstwo. Niemcy potrzebują pokoju i nie wypowiedzą nam wojny, tembardziej, jeżeli przekonają się, że jesteśmy uzbrojeni i przygotowani. Nazwij pan swój artykuł: „Boulanger, to pokój!"

* *

W uzupełnieniu tych wynurzeń dodajmy, że deputowani bulanżerowscy: Laguerre, Vergoin, Susini, Laur, Léherisse i Michelin, wystosowali w d. 12 ym b. m. do wyborców departamentu Nord odezwę, w której protestują przeciw nadużywaniu narzędzi policyjnych w walce wyborczej i oświadczają uroczyście, że Boulanger jest republikaninem.

Wstępuje on do izby tylko dlatego, ażeby przeprowadzić program reform szczerze demokratycznych: pragnie bronić Francji i rzeczypospolitej. *X.*

— Pij psie, bo inaczej...

Kapitan, blady jak ściana, przyskoczył do mnie, moi towarzysze jednak chwycili za broń i kapitan, widząc po mej stronie przewagę, chwycił rozpaczliwie obydwoma rękami za garnek i odrazu go przechylił. Nagle jednak, rzuciwszy garnek na ziemię, zaczął się śmiać, aż mu się łzy, jak groch, posypały. Długo się nie mógł uspokoić, potem, ściskając i całując mnie, wołał:

— A niech cię brateńku Bóg co rok do nas przysyła, a to mi uczony, a to mam za śliwowicę gadzi trunek ta twoja herbata bez cukru.

*

Później kapitan Petro pijał u mnie herbatę często, ale... już z cukrem.

*

W godzinę w mej „głodzie" był spokój zupełny, kapitan położył się dla mego bezpieczeństwa w poprzek drzwi, Jowan i Nemo, jak dwa kloce, spali koło ogniska. Mnie się na sen nie zbierało, deski czego stwarde były i niedość mi było dwóch kułaków pod głowę; żałowałem, że nie mam trzeciego. Noc była prześliczna, księżyc świecił jasno, jak rybie oko, cisza była zupełna. Wtem kapitan wstał nagle z legowiska, wyszedł przed głodę, popatrzył w księżyc i, wróciwszy z cicha, podszedł ku mnie. Zamknąwszy oczy, udawałem, że śpię. Uczułem, że mnie głaskał po twarzy, a oddychał gorąco, wzdychał...

Przed rokiem miał on jeszcze dorosłego syna, ale go Bóg zabrał; poległ rozsiekany przez albańczyków pod Beraue.

Dr. Ign. Szyszyłowicz.

Nowe muzeum.

A jednak się poruszał...

Powolne to ruchy, jak zwykle w początkach, które są trudne—według świadectwa przysłowia i według doświadczenia — lecz bądźcobądź ruch jest, i to ruch naprzód.

Powstanie zwierzyńca warszawskiego powitano niedowierzaniem w możność jego rozwoju i trwałość bytu. I dziś wprawdzie nie przeskoczono jeszcze wszystkich rowów, byśmy już mogli zawołać: „hop!" Dotychczasowy wszakże żywot instytucji niewątpliwie dobrze wróży na przyszłość.

Porusza się — a to już wiele znaczy.

Od wczoraj pałacyk w Bagateli pozyskał rzecz nową: zawiązek muzem etnograficznego, w połączeniu ze zbiorami z dziedziny zoologji, botaniki i mineralogji.

Ubożuchne to jeszcze bardzo, szczególnie w dziale, który nadaje tytuł, niemniej przeto warte sympatycznego przyjęcia ze strony publiczności, która najlepiej mogłaby zapewnić rozwój tym początkom, zwłaszcza przez nadsyłanie okazów rzeczy krajowych. Jak dziś bowiem główna to charakterystyczna cecha muzeum, że (po za zbiorami mineralogicznemi) posiada wcale ciekawe okazy z różnych części świata, lecz bardzo mało swoich.

Oto pobieżny przegląd sal, zajętych na nowe dzieła.

Wchodząc na piętro pałacyku od strony kąta ogrodu, spotykamy w pierwszym pokoju dawnych znajomych ze zwierzyńca. Są to już nieżyjący jego członkowie, utrwaleni za pomocą sztuki wypychania. Więc wielbłąd, który teraz wygląda nierównie okazalej, chudzizna bowiem, którą zdumiewał za życia, już go nie szpeci. Dalej gotowy do skoku kangur, i niedźwiedź biały, podający szanownej publiczności jeża na tacy. Na ścianie kolekcja rogów.

Drugi pokoik: gablotki z okazami owadów: królują tu motyle kameruńskie.

Miejsca wolnego, równie jak w pierwszym pokoju, obficie.

Pełniejszym jest następny, gdzie mieszkają znowu przedstawiciele zoologji. Przeważa wypchane ptastwo, wśród którego okazale dominują dwie pełne szafy, będące darem hr. Kickiej. Ssących zaledwie kilka egzemplarzy, za to jest ustawione na szafce dość liczne towarzystwo typów ras ludzkich Azji, Afryki, Ameryki i Australji, uwidocznionych w małych popiersiach.

Sympatycznie i smutnie zarazem uderza nas mniejszy pokój dalszy, a czwarty z rzędu. Jest tu cząstka polskiej chaty. Mała szafka mieści nieco ubiorów włościańskich, oraz znakomity zbiór czepeczków dziecięcych dra L. Dudrewicza. Obok na półkach trochę ceramiki krajowej wiejskiej i kilka sztuk wyrobów domowych z drzewa. Sąsiaduje z tem szafka, zawierająca okazy drzew farbodajnych, na której zajęły stanowisko trzy małpie podobizny w rzeźbie.

A teraz sala najokazalsza: 15 dużych gablotek, napełnionych zbiorami mineralogicznemi, których przegląd—na dziś—musimy pominąć. Środek głównej ściany zajmuje szafa z okazami ubiorów i broni. Jakich? Nie znaleźliśmy napisu—w każdym razie „zamorskich". Ściany tego pokoju środkowego dość obficie zdobią komplety fotografji z zakresu etnograficznego. Dział ten w ogóle, jak dziś, najwięcej reprezentuje sztuka fotograficzna.

Botanice zdaje się być poświęconym pokój następny, narożny od wnętrza ogrodu. Jak dotąd, widzimy tu wszakże tylko szafkę, dającą przytułek olejom roślinnym jadalnym, oraz cztery gablotki, które mieszczą: mchy i ławę z gór kameruńskich oraz zasuszone okazy roślin z Chiwy i Buchary.

Ostatni z zajętych dotychczas pokojów mieści jedyną szafę z ubiorami ludowemi krakowskiemi i nieco litograficznych typów oraz deseni słowiańskich.

To wszystko, jak na teraz. Jak powiedzieliśmy, miejsca jeszcze dużo, uporządkowanie dopiero w toku, o systematyczności zatem nie może jeszcze być mowy, ani o katalogowaniu. Okazy ciągle nadchodzą, a w miarę przybytku (oby nie ustawał!) muszą zachodzić i zmiany w rozmieszczeniu. Dziś np. nadesłał p. Jawornicki przeszło trzydzieści egzemplarzy zbiorów afrykańskich; jeden zaś z mineralogów, pan L. S., przyrzekł dostarczyć nader piękny i oryginalny zbiór, który ma zająć osobny pokój.

Praca więc jest w biegu dopiero, niemniej wszakże i to, co już gabinety zwierzyńca zawierają, godne jest widzenia. Ciężkie to są usiłowania, widok ich jednakże sączy krople otuchy w duszę i zadowolenie, że, chociaż w tak skromnym zakresie, możemy sobie powiedzieć: A przecież się porusza! *Sz.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż w głównej intendenturze utworzona została specjalna komisja, mająca na celu opracować przepisy o dostarczaniu przez właścicieli ziemskich prowjantu do intendentur okręgowych we wszystkich 14-tu okręgach państwa.

= Ministerjum finansów, jak donoszą dzienniki petersburskie, zażądało od miast sprawozdania o ich położeniu finansowem, celem uregulowania niektórych podatków miejskich.

= Główny zarząd poczt i telegrafów zwrócił się do rady państwa o przyznanie kredytu na ukończenie reformy poczt i telegrafów, oraz urządzenie nowych linij, o ile będzie po temu potrzeba.

= Zarząd wojskowy zwrócił się do magistratu o połączenie z nowemi wodociągami i ustawienie wodomiarów w szeregu posesyj rządowych. Są one następujące: koszary ujazdowskie przy ulicach Nowowiejskiej, Marszałkowskiej i alei Szucha; szpital ujazdowski; dwa domy, większy i mniejszy, przy ul. Nowy-Świat i Świętokrzyskiej nr. 1245a, 1345a, 1245b, w których się mieszczą biura wojskowe, klub i t. p.; budynek komendantury nr. 413 przy ul. Królewskiej, Krakowskie-Przedmieście i plac Saski; inne budynki na placu Saskim, Czystej i Królewskiej; dom zarządu warszawskiego wojennego okręgu na placu Saskim; koszary w b. zamku królewskim nr. 1 na Krakowskiem-Przedmieściu; b. pałac prymasowski na Senatorskiej i Koziej; koszary sapieżyńskie na Zakroczymskiej i Wójtowskiej; koszary sierakowskie na Konwiktorskiej; fabryka broni na Bielańskiej; gmach b. pałacu Mostowskich przy ul. Przejazd, Nowolipie i Nowolipki; b. koszary artylerji konnej przy ul. Przejazd i Nalewki; budynek warszawskiego więzienia wojennego przy ul. Dzikiej i Gęsiej; koszary nowojerozolimskie i jerozolimskie przy ul. Koszykowej, Teodora i Żelaznej; koszary żandarmskie przy ul. Ciepłej i Krochmalnej; koszary nowomirowskie również przy ul. Ciepłej i Krochmalnej; wreszcie posesja nr. 706 przy ul. Ogrodowej i Leszno. Powyżej wymienione nieruchomości znajdują się jednie przy ulicach, na których już ułożono rury wodociągowe, inne zaś przy ulicach, na których w r. b. lub następnym rury nowe będą przeprowadzone.

= Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wskutek uczynionego wniosku przez prezesa dyrekcji głównej, r. t. barona Mengdena, udzielenia urzędnikom gratyfikacji, wyjednała u komitetu przychylną decyzję na asygnowanie przedstawionym do gratyfikacji 15-tu urzędnikom odpowiedniej kwoty w sumie rs. 3800. Pieniądze te zostały już rozdzielone.

= Dwie posesje przy ul. Królewskiej, przytykające do ogrodu Saskiego, otrzymały polecenie połączenia się z nową siecią rur wodociągowych, a mia nowicie nr. 413K., gmach giełdy warszawskiej i nieruchomość pod nrem 413B, w której znajduj

się zakład wód mineralnych. Jeżeli właściciele w najbliższym czasie nie zechcą korzystać z nowego wodociągu i nie zażądają wstawienia wodomiaru, przypływ wody filtrowanej do wymienionych posesyj będzie przerwany.

= Z teatru i muzyki.

* „Manon" przedstawioną zostanie w dniu jutrzejszym po raz czwarty na naszej scenie.

Żółkowski ukaże się jutro na deskach teatru Rozmaitości, jako Goldszmid w komedji Narzymskiego „Epidemja".

* Teatr Mały wystawi w dniu jutrzejszym po raz pierwszy krotochwilę w trzech aktach z francuskiego pp. Gastyne i Feugère „Życie wspólne" („*La vie commune*").

W wykonaniu tej nowości uczestniczą panie: Baumanowa, Leszczyńska, Micińska i Rożniecka, tudzież pp.: Dyliński, Grubiński, Holtzman, Sikorski, Śliwiński i Turczynowicz.

Widowiska dopełni jednoaktowa operetka Offenbacha „Bęben" z panną Rożniecką.

* Dyrekcja teatrów warszawskich zaangażowała na sześć występów p. Władysława Florjańskiego, tenora opery praskiej, który ubiegłego lata śpiewał kilkakrotnie na naszej scenie.

Artysta przybyć ma do Warszawy w pierwszych dniach lipca.

* Przypominamy, iż koncert na rzecz wdowy po ś. p. K. Wł. Wójcickim odbędzie się w d. 20-ym b. m., w resursie obywatelskiej.

Udział p. Popiel-Swięckiej jest zapewniony, prócz wielu innych pierwszorzędnych sił artystycznych.

„Lutnia", jak wiadomo, złoży też hołd pamięci zbieracza pieśni ludowych.

Kto życzy się znaleźć na owym pięknym koncercie, winien zawczasu starać się o bilet, bo niewątpliwie niedługo ich zabraknie.

= Duet dramatyczny.

W nadchodzącą sobotę, d. 21-go b. m., w sali resursy obywatelskiej będą się popisywali artyści teatru „Gymnase" w Paryżu, pani Thénard i p. Demey.

Aktorzy francuscy posiadają nader urozmaicony repertuar dwuosobowych komedyj, scen, fraszek dramatycznych, wreszcie monologów przeważnie takich autorów, jak: Fr. Copée, Sully Prudhomme, Daudet i t. p.

= Nowa orkiestra.

Kapela „warszawska", organizowana staraniem muzyków, pp. Konopaska i Łusakowskiego, liczy obecnie 30-tu członków.

Pozostaje jeszcze niezajętych sześć pulpitów, które inicjatorzy spodziewają się obsadzić w krótkim czasie.

Orkiestra rozpocznie szereg koncertów świątecznych w ogrodzie zoologicznym w połowie przyszłego miesiąca.

= Ze sztuki.

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych stara się o pozyskanie na tutejszą wystawę jednego z najcelniejszych obrazów malarza russkiego, Makowskiego.

* Rzeźbiarz, Sławomił Celiński, opuścił Warszawę, udając się celem zwiedzenia fabryk majoliki w kraju i za granicą.

Artysta zamierza zużytkować swoje spostrzeżenia w drodze praktycznej.

= Kasa koleżańska.

Dla wiadomości uczestników rozmaitych zebrań i zjazdów koleżeńskich podajemy, jako przykład godzien naśladowania, iż byli wychowańcy gimnazjum siedleckiego posiadają kasę koleżeńską pomocy.

Dzięki tej kasie niejeden z kolegów, znajdujący się w krytycznem położeniu, otrzymał pożądane wsparcie.

Zjazd koleżeński b. uczniów gimnazjum siedleckiego z lat 1864—65 i 66-go r. odbędzie się dopiero w 1891-ym r.

= Do Belgji.

Nasienie buraczane, do niedawna z zagranicy do nas sprowadzane, znajduje teraz zbyt do Belgji.

W r. z. jeden z obywateli z okolic Skalbmierza wysłał na próbę kilka centnarów nasienia buraków i plantatorowie belgijscy uznali je za bardzo dobre. Obecnie wysyłka wynosi już 250 centnarów.

= Nowy pomysł.

Jakaś przemyślna gospodyni wiejska rozsyła po domach pasztet domowej roboty przez kolporterów własnych.

Przemysł podobno się opłaca.

= Stan komunikacyj.

Nareszcie po tylotygodniowej przerwie stan komunikacji został na dwóch kolejach w zupełności przywrócony.

Na terespolskiej od dzisiaj kursują pociągi osobowe według następującego rozkładu jazdy:

Osobowy wychodzi z Pragi o godzinie 10-ej rano, a z Brześcia przychodzi o 8-ej wieczorem, pocztowy wychodzi o 3-ej minut 50 po południu; przychodzi zaś o godz. 1-ej minut 49 po południu; wreszcie towarowo-osobowy wychodzi o 10-ej wieczorem, a przybywa z Brześcia o godzinie 8-ej minut 13 rano.

Pociągi towarowe również normalnie kursują.

Długotrwała przerwa spowodowała taki napływ interesantów, iż na pewien czas ekspedycja towarów na wszystkich prawie stacjach nie może gwarantować terminowej dostawy, towar bowiem będzie wysyłany według kolei zgłoszeń.

Wszystkie pociągi, tak osobowe, jak i towarowe, przechodzą między Mrozami a Nowo-Mińskiem i między Białą a Chotyłowem po mostach prowizorycznych wprawdzie, lecz doskonale wytrzymujących ciężar pociągów.

Na mostach tych bieg parowozów zwalnia się i zachowane są wszelkie ostrożności.

Gruntowna odbudowa zniesionego na Srebrnej i podmytego na Żelawie mostów nastąpi w ciągu lata.

Nowe mosty będą tak zbudowane, aby na przyszłość mogły wytrzymać napór wody przy największym jej przyborze.

Na kolei petersburskiej, jak o tem donosiliśmy, zbudowano na Łososiance, między Kuźnicą i Grodnem, most prowizoryczny, jak również uszkodzony plant kolejowy przywrócono do dawnego stanu.

Pasażerowie od wczoraj nie potrzebują się już przesiadać i pieszo przerwę przechodzić.

Wytrzymałość mostu pozwala na przesuwanie wagonów z towarami i od wczoraj bieg pociągów towarowych na kolei petersburskiej został przywrócony.

Na kolei nadwiślańskiej, w kierunku od Warszawy do Mławy, nic się dotychczas nie zmieniło i na powyższej przestrzeni kursuje tylko jeden pociąg, a pasażerowie między Nowym Dworem a Nowogeorgiewskiem pieszo po moście przechodzą.

Na kolei bydgoskiej, między Aleksandrowem a Ciechocinkiem, przerwany plant lada dzień będzie naprawiony.

Co do komunikacyj poczt pasażerskich na głównieszych traktach, otrzymujemy następujące wiadomości:

Między Nasielskiem a Pułtuskiem karetki dotychczas nie kursują.

Na traktach między Kaliszem a Łodzią i Kutnem bieg karet i omnibusów pocztowych został przywrócony, lecz z powodu fatalnego stanu drogi pasażerowie opóźniają się z przyjazdem o kilka godzin i nie ma dnia, aby podążający z Kalisza do pociągów nie przyjeżdżali po czasie.

Między Łęczycą a Kutnem stan drogi o tyle się poprawił, iż bieg poczty pasażerskiej przywrócono, lecz zamiast karetek kursują bryczki.

= Z niedzieli.

Muzo, z kroniką weź się za ręce,
A pieśń na lirze mojej „wykręcę",
Aby śmiertelni się dowiedzieli
Coś o niedzieli.

Pięðziesiąt procent kwietnia przebrzmiało;
Wiosna sypnęła darów niemało:
Deszcz, grad, zefirów przeróżnych wianie,
To mi rzecz, panie!

Niedziela była wesoła bardzo:
Ci, co ćwiczeniem ciała nie gardzą,
Djabelskim młynem wzmacniali zdrowie
Na Ujazdowie.

Kto zaś poważnych zabaw spragniony,
Ten, do bud różnych znów przywabiony,
Zerkał na magję i „fordamozy",
Blady od zgrozy!...

Na gładkich (?) flizach ruch nieustanny:
W sutych ubraniach mamy, a panny
W powiewnych szatach, niby królewny...
Oj, katar pewny!

Gdzieniegdzie kroczył wytworny młodzian,
W nowe „sakpalto" lekkie przyodzian,
Lecz zefir w fałdach przytułku żebrze...
„Szyk" drży, jak w febrze!

Bardziej faktyczną stronę niedzieli
Nasz sylf na działy przeróżne dzieli,
A w nich skarb prawdy bije najszczerszy
Niżej tych wierszy:

Pomimo chłodnego i niezbyt pogodnego dnia, warszawiacy tłumnie wczoraj wylegli i wszystkie miejsca spacerowe roiły się publicznością.

W ogrodach miejskich i w parku łazienkowskim, gdzie funkcjonuje już altana z piernikami i wodą krążyły liczne tłumy, powracając jednak na Ujazdów w charakterze widzów lub uczestników zabawy ludowej, która się przeciągnęła na kilka godzin.

Konkursu słupowego wczoraj nie było, mimo to jednak liczna rzesza terminatorów i czeladników próbowała sił swoich.

Jeden z zapaśników, który zachował *incognito* dotarł nawet na szczyt słupa.

Tryumfator, stawający *hors concours*, za swoje trudy został przez towarzyszów ufetowany w jednym z szynkownianych baraków.

Nawet na Saską Kępę wyjechało wczoraj kilka łodzi.

Warszawiacy oglądali z zajęciem zrządzone przez wylew szkody.

Właściciele willi restauracyjnych na przyjęcie gości jeszcze nie są gotowi.

= Odwaga i siła.

W dniu onegdajszym przy dworcu kolei wiedeńskiej rozbiegały się konie, zaprzężone do ekwipażu ks. L., w którym znajdowały się dwie panie.

Rozhukane rumaki popędziły w stronę ulicy Marszałkowskiej, a stangret, któremu wypadły lejce, nie mógł zapobiedz katastrofie.

Przerażone panie, widząc się unoszone w szalonym biegu, naprożno wzywały o pomoc.

Nikt z przechodniów nie ośmielił się zabiedz drogę rozhukanym rumakom, które pędziły dalej.

Nagle jakiś młody człowiek, wytwornie ubrany, z błyskawiczną szybkością wybiega z chodnika na środek ulicy i z narażeniem się na stratowanie silną i umiejętną ręką powstrzymuje spienione konie.

Walka między człowiekiem a rozszalałemi zwierzętami trwała kilkanaście sekund i zakończyła się tryumfem człowieka.

Ocalone panie, z powodu doznanego przestrachu znajdując się bliskiemi zemdlenia, nie miały słów na wyrażenie tysiącznych podziękowań odważnemu młodzieńcowi, który przedstawił się, jako hr. Cezary St.

Nadzwyczajną siłę i umiejętność obchodzenia się z końmi zawdzięcza hr. St. wychowaniu gimnastyczno-sportsmeńskiemu, jakie otrzymał, przebywając dłuższy czas w Anglji.

Postępek młodzieńca tembardziej zasługuje na wysokie uznanie, iż dla ocalenia nieznanych sobie osób, pomimo całej wprawy, narażał się na stratowanie przez rozhukane rumaki.

= Wścieklizna.

Osoby, narażone na zetknięcie się z psem wściekłym, chociażby nawet nie nastąpiło widocznie pokąsanie, winny dla ostrożności koniecznie się poddać kuracji.

Dowodem tego dwa smutne wypadki, śmiercią zakończone.

Przed kilku miesiącami, w okolicy podmiejskiej, wściekły pies rzucił się na sześć osób.

Z tych cztery z widocznemi ranami zostały przywiezione do kliniki dra Bujwida i po przebyciu kuracji metodą Pasteura, są teraz zupełnie zdrowe.

U dwóch nieleczonych objawy wścieklizny dopiero obecnie wystąpiły.

Jeden dorosły człowiek był tylko zadrapany i zdawało się, że jad nie mógł się krwi udzielić, dziecko zaś, zapadłe obecnie na wodowstręt, wściekły pies lizał po ręku.

Dwa te smutne wypadki stanowią chyba dostateczny dowód, iż najmniejszego zadrapania lub zetnięcia się z psem wściekłym nie należy lekceważyć.

Przy tej notatce dodajemy, iż wypadki pokąsań przez wściekłe psy zdarzają się w mieście i okolicy znów coraz częściej.

I tak: za rogatkami powązkowskiemi, na terytoryum Młociny, wściekły pies pokąsał chłopca, Stanisława Burzyńskiego, i żonę robotnika, Komornicką.

= Żywa posyłka.

W dniu wczorajszym, do mieszkania p. Str., pod nr. 15-ym przy ulicy Wilczej, przyszedł posłaniec miejski nr. 23, oznajmiając, iż jakaś pani wręczyła mu na ulicy pudełko z poleceniem oddania podług adresu.

Zanim jeszcze posłaniec odszedł, oczekując zapewne na napiwek, p. Str., uchyliwszy przykrywę sporego pudełka, posiadającego na wierzchu dwa spore otwory, z przerażeniem znalazł uśpione niemowlę płci męzkiej, liczące zaledwie kilka dni życia.

Pan Str. bezzwłocznie zawezwał policji, która od posłańca nic więcej nie mogła się dowiedzieć.

Ponieważ adresat żywej posyłki nie chciał przyjąć, przeto niemowlę odesłano do domu podrzutków.

= Na uczynku.

W dniu wczorajszym, pannie Klarze Buch, w przejściu przez Tłomackie, wyciągnięto z kieszeni portmonentkę srebrną, zawierającą kilkadziesiąt rubli.

Złodziej, Hersz Taubenhaus, został przytrzymany, lecz zdążył przedtem oddać łup wspólnikowi, który zemknął bezkarnie.

Na Wałowej, p. J. Babiński przytrzymał złodzieja kieszonkowego, Szymona Trejbonda, w chwili, gdy ten sięgał ręką do kieszeni.

= Kradzieże.

Właściciel domu na Lesznie pod nrem 60-ym, Olszewicz, zameldował, iż z mieszkania otworzonego wytrychem, skradziono mu bieliznę, pościel i dwa rondle, za 100 rs., pozostawione do przechowania przez siostrę jego, Salomeję Stokowską.

Podejrzenie pada na byłego stróża, Mikołaja J., którego aresztowano.

Na Franciszkańskiej pod nrem 12-ym, o godzinie 6-ej rano, z niezamkniętego mieszkania kupca, Leona Marszałkowicza, skradziono dwa lichtarze srebrne za 93 rs.

Na Muranowie pod nrem 6-ym, współwłaściciel fabryki lamp Abram Hantaube, zameldował, iż około 9-ej wieczór, niewiadomi złodzieje, dobrawszy się do śpichrza przez oderwanie kłódki, wynieśli ztamtąd trzy skrzynki z blachą angielską, wartości 90 rs., lecz ktoś im zapewne przeszkodził, gdyż pozostawili skrzynki przed drzwiami śpichrza, a sami uciekli.

Z pakameru kolei nadwiślańskiej skradziono walizę, w której było kilka zegarków, ubranie dziecinne i narzędzia zegarmistrzowskie, wartości 270 rs.

Na Zielnej pod nrem 45-ym, z mieszkania bankiera Goldfedera skradziono srebro za 250 rs.

Na Hożej pod nrem 79-ym, policjant Pirożko zameldował, iż z przytułku noclegowego przez lufcik skradziono 80 rs. pieniędzy skarbowych.

Podejrzenie pada na 14-letniego Lucjana M., którego jeszcze nie odszukano.

W alei Szucha pod nrem 4-ym, ze stajni właściciela restauracji, Aleksandra Dzięgielewskiego, z wyłamaniem zamków skradziono: chomonto, siodło, lejce, poduszkę, kołdrę, razem za rs. 100.

= Nieznajoma.

W dniu wczorajszym pod nrem 12-ym na Twardej przyszła jakaś kobieta zgodzić się do służby.

W trakcie rozpoczętej rozmowy, nieznajoma upadła i straciła przytomność

Odwieziono ją prawie bez nadziei życia do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Wściekły pies.

W dniu wczorajszym na rogu Brackiej i alei Jerozolimskiej ukazał się wściekły pies, rzucając się na przechodniów.

Nikt jednak na szczęście nie został pokąsany, psa zabił policjant Nowak.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym z mostu rzucił się do Wisły Walenty Izbiński, zamieszkały pod nrem 7-ym na Nowolipiu, liczący 60 lat wieku.

Na widok człowieka tonącego w falach wody, podpłynęli szybko przewoźnicy Józef Krzywdziński i Ksawery Sowiński.

Dzięki energicznemu ratunkowi, tonącego Izbińskiego zdołano wydobyć w stanie bezprzytomnym, lecz żywego.

Zeznał on, iż ostatnia nędza i niemożność znalezienia zarobku skłoniły go do tak rozpaczliwego kroku.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, około godziny 9-ej wieczorem, przy ulicy Leszno pod nrem 13-ym, w domu p. Guranowskiego wynikł pożar.

Zawiadomione oddziały straży pośpieszyły na ratunek.

Okazało się, że ogień szerzy się w fabryce wyrobów filcowych Leona Kohna, mieszczącej się w części frontowego murowanego domu na parterze.

W chwili przybycia straży, łatwo zapalny materjał gorzał już na dobre, a płomienie szybko przedostały się do pokojów mieszkalnych właściciela, przyległych do fabryki.

Płomień, buchając oknami, dosięgał futryn okien 1-go piętra, a po otwarciu drzwi, ogień objął schody, wiodące do górnych pięter, co znów zagrażało niebezpieczeństwem lokatorów, mogących być pozbawionymi zejścia na dół.

Szybko niesiona pomoc straży, wkrótce zapobiegła niebezpieczeństwu i w ciągu godziny pożar stłumiono zupełnie.

Szkody, zrządzone przez pożar, okazały się dość znaczne, gdyż urządzenie fabryczne uległo spaleniu, materjał i wyroby, a także i meble w części spaliły się lub też zostały zniszczone przez obfite zalanie wodą.

Straty oblicza właściciel na 10,000 rs.

Fabryka jest ubezpieczoną w baltyckiem Towarzystwie.

Na 1-em piętrze, w mieszkaniu p. Wajsblata skutkiem silnego gorąca od palących się schodów i wybuchających płomieni z fabryki, niektóre meble również uległy uszkodzeniu.

Ruchomości te są ubezpieczone w 2-em ruskiem Towarzystwie ubezpieczeń.

W samym budynku szkody są również znaczne, albowiem wiele okien i drzwi uległo potłuczeniu lub poopalaniu.

Ś. p. Zygmunt Wróblewski.

Przychodzi nam się podzielić z czytelnikami niezmiernie smutną wiadomością.

Zygmunt Wróblewski umarł.

Strata, jaką poniósł nasz kraj, nauka nietylko nasza, ale nauka powszechna, jest nieobliczoną i niepowetowaną.

Musimy się tu ograniczyć na krótkiej tylko wzmiance o jego działalności.

Zygmunt Wróblewski urodził się w r. 1846-ym, liczył więc w chwili zgonu zaledwie lat 42.

Po ukończeniu uniwersytetu udał się z bardzo słabemi środkami na studja do Niemiec, a potem do Francji.

Pomimo młodego wieku, wcześnie zasłynął w nauce i to odkryciami nietylko nadzwyczajnie cennemi, ale robiącemi rozgłos z tego powodu, że wielu uczonych bezskutecznie nad niemi pracowało.

On to otrzymał wodór kwasu węglanego i nietylko, że zgęścił na ciecze gazy t. zw. nieskraplające się, ale nadto podał proste metody ich otrzymywania, i zbadał w sposób nadzwyczaj ścisły wiele faktów naukowych, odnoszących się do nich.

Za te prace Akademja wiedeńska przyznała mu nagrodę Baumgartnera (1000 fl.) i obrała go na swego członka.

Zaszczyt podobny, jak się zdaje, dotąd żadnego z naszych rodaków nie spotkał.

Pomimo tych rezultatów, któreby innemu uczonemu na całe życie wystarczyły, Wróblewski nie przestawał pracować.

Ideałem jego były bardzo wysokie cele teoretyczne: teorja cieczy. Do tego celu zbliżał się bardzo powoli, z powodu braku środków. Doświadczenia dużo go kosztowały. Pomimo subwencji znacznej, jaką dostał, a którą powiększał ze swych prywatnych dochodów, praca musiała spotępować nadzwyczaj wolno.

„Teraz doszedłem do tego, mówił mi, gdym go w styczniu r. z. w laboratorjum odwiedził, że mogę otrzymać tlen i inne gazy kwartami, w takich zaś warunkach możnaby i wodor w stanie statycznym i w dość znacznej ilości otrzymać, nie mówiąc już o rozmaitych innych kwestjach. Ale dla otrzymania gazów skroplonych w tej ilości, potrzeba mi 10,000 guldenów, których mi nikt nie da. Wiem, że różni szlachetni ofiarodawcy czynią rozmaite zapisy, pozostające często bez żadnego rezultatu, ale wiem też, że nie przyzwyczaili się dawać na doświadczenia naukowe. Są to rutyniści.

„Otóż dlatego właśnie nie mam nadziei skończyć tej pracy, bo co zrobię z temi środkami, które mi daje rocznie uniwersytet na laboratorjum, i z temi trzema tysiącami, które dokładam z własnej kieszeni, może być tylko rozszerzę to, com zrobił, ale wielkiego kroku naprzód nie uczynię."

Kiedym go żegnał, przysposabiał się do nowego doświadczenia w listopadzie, na które mnie zaprosił. Nie mogłem być na niem. Czy ono dopiero teraz nastąpiło i stało się dla niego fatalnem, nie wiem. Był to człowiek nadzwyczajnych, prawdziwie fenomenalnych zdolności. Pomimo jednak tych wybitnych zdolności, powiem nawet genjuszu, doświadczał wiele przejść cierniowych. Zazdrość, tak jak zawsze, wcisnęła się i tutaj. Ludzie, niedostający mu do pasa, chcieli zatrzeć jego zasługi. Dopiero Akademja wiedeńska, która go z pomiędzy wszystkich uczonych wyróżniła, zamknęła usta nienawistnym..

Bronisław Rajchman.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 6-ej wieczorem, w sali posiedzeń magistratu odbędzie się sesja wyborcza tutejszego zgromadzenia szmuklerzy i guzikarzy.

— Jutro i dni następnych, o godz. 12-ej w południe odbywać się będzie licytacja kosztowności, zastawionych w tutejszym banku dyskontowym.

— D. 19-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

— D. 25-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w kancelarji rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej odbędzie się licytacja na dzierżawę dwunastoletnią folwarku Skwarne, w pow. nowomińskim, niedaleko przystanku kolei terespolskiej Cegłów.

— Siedemnaste zebranie ogólne akcjonarjuszów banku handlowego warszawskiego odbędzie się d. 26-go b. m., o godz. 2-ej po południu, w gmachu bankowym. Akcjonarjusze, pragnący uczestniczyć w tem zebraniu, winni złożyć swoje akcje najpóźniej d. 19-go b. m., o godz. 3-ej po południu.

Nekrologja.

† Ś. p. Kazimiera z Romanowskich **Sokolnicka,** żona radcy stanu, budowniczego gubernji warszawskiej, opatrzona św. sakramentami, zmarła dnia 14-go kwietnia 1888 roku. Pozostały mąż z synem, córkami, zięciem i wnuczką zapraszają krewnych i życzliwych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Krzyża, w dniu 17-ym kwietnia, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu nasttępnym, to jest we środę 18 b. m., z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 5—1177—

† Ś. p. Ludwik Bernard **Okęcki,** po krótkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 5-ym b. m. zmarł w majątku własnym Dorohusk.

W dniu 18-ym kwietnia r. b., to jest we środę, o godzinie **11-ej** zrana w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) odprawiać się będą msze święte za jego duszę, na które familja zaprasza. 3—1176

† Ś. p. Wilhelm **Rau,** emeryt, kawaler orderów, członek kolegjum kościelnego, zboru ewangelicko-augsburskiego warszawskiego, przeżywszy lat 71, zmarł dnia 14-go kwietnia 1888 r. Pozostali: żona, córki, zięć, wnuki i teściowa zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-augsburskiego w dniu 17-ym kwietnia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. —1180—

† We wtorek, to jest dnia 17-go kwietnia r. b., o godzinie **9-ej i pół** zrana, jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Kalińskiego,** odbędzie się nabożeństwo żałobne, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), na które pozostała żona, synowie i córki zapraszają życzliwych i przyjaciół. —1168—

† Dnia 17-go kwietnia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Antoniego **Olszewskiego** i ś. p. Kornelli z Olszewskich **Okołowowej,** na które pozostała rodzina zaprasza. —1169

† W dniu jutrzejszym, jako w 16-tą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Zuzanny z Bełzów **Bielskiej,** odprawioną zostanie w kaplicy Pana Jezusa w kościele św. Józefa Oblueipńca (obok skweru) na Krakowskiem-Przedmieściu, msza święta żałobna, o godzinie **8-ej** zrana. —1175—

† We wtorek, to jest dnia 17-go kwietnia r. b., odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. jenerałowej Adelajdy z Ciechanowieckich Kazimierzowej **Chrapowickiej,** w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** rano. —1170

† We wtorek, to jest dnia 17-go kwietnia r. b., o godzinie **10-ej** zrana, odprawione zostanie w kościele św. Aleksandra nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Antoniny Heleny **Kwiatkowskiej,** b. nauczycielki, zmarłej w dniu 26-ym marca r. b., na które pozostała w smutku siostra zaprasza życzliwych. —334—

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Petersb. wied. w artykule p. t. „Czego chce Bismark?" starają się określić stanowisko księcia kanclerza w sprawie małżeństwa ks. Aleksandra Battenberga. Dziennik dochodzi do wniosku, iż ks. Bismark w danym wypadku miał przedewszystkiem interesa własne i interesa Niemiec na względzie, jeżeli zaś liczył się z Rosją, to tylko dla dobra tych interesów:

„Czy w danym razie — zapytuje gazeta—działa ks. Bismark, jako przyjaciel Rosji w jej interesie politycznym? Pytanie to zbyteczne i nie wypływające z istoty rzeczy. Jak zawsze, tak i teraz ks. Bismark nie ma czego innego na uwadze, prócz interesów Niemiec i w części swoich własnych. Widzi on jasno, że dla Niemiec i jej kanclerza nie jest dogodnem tracić Rosję dla pięknych oczu ks. Battenberga. Rozumie on, że związek małżeński z awanturnikiem bułgarskim przyniesie szkodę systematowi, z jakiego tak dawno korzystał, mianowicie systematowi eksploatacji przyjaźni russkiej, wspaniałomyślności russkiej i russkiego zamiłowania pokoju. W interesie Niemiec i swoim własnym pragnąłby ks. Bismark przedłużyć trwanie tego systematu, jak można najdłużej—dla nowego cesarza, któremu pragnie służyć wiernie, dopóki uwzględniane są jego rady i dopóki polityka niemiecka, według jego zdania, jest zgodną z dobrem państwa. Tak, działa on w interesie swej ojczyzny, jeżeli opiera się nowej awanturze Battenberga, działa dla dobra Niemiec, a nie Rosji. Gdyby Battenbergowi zaofiarowała swę rękę księżniczka francuska, kanclerz trjumfowałby; lecz nie chce zgodzić się na wywyższenie Battenberga za cenę krwi niemieckiej i russkiej przyjaźni. Trudno mieć mu to za złe, owszem, należy postępować tak, jak on."

Now. wr. zaznacza, iż niektóre organa prasy petersburskiej wyraziły obawę, czy wypadkiem zwycięstwo ks. Bismarka nie okaże się niekorzystnem dla Rosji:

„Należy się jednak spodziewać —powiada dziennik— że przewidywania tych pesymistów nie sprawdzą się. Jeżeli jednak tak się nie stanie, jeżeli i teraz polityka Niemiec w kwestji bułgarskiej zachowa swój dotychczasowy charakter, wtedy ks. Bismark nie będzie już mógł przy nowem „przesileniu" powoływać się na zgodność swych poglądów z Petersburgiem.

„Że zaś możebność nowych „przesileń" nie znikła, dowodzą tego choćby takie faktą, jak meeting we Wrocławiu, gdzie bez przeszkody wyrażono coś w rodzaju *votum* nieufności względem cesarza Fryderyka. Zwyczaje polityczne ostatnich dwóch dziesiątków lat nie przyzwyczaiły Europy do czegoś podobnego. Sam kanclerz wierzył w powagę dyscypliny i nie opierał swego wpływu osobistego na podobnych demonstracjach, jak ostatnia wrocławska, oczywiście dlatego, że uważał się za dość silnego, aby się obejść bez nich. Nowe zwycięstwo kanclerza jest świetne, lecz zwycięstwo to jest tego rodzaju, iż najrozsądniejszą rzeczą byłoby, odniósłszy je, postarać się, aby nie przyszło znów odnieść podobnego zwycięstwa."

Kronikarz *Graždanina* podaje następującą humorystyczną depeszę, mającą scharakteryzować obecną sytuację ks. Ferdynanda w Bułgarji. Oto rzeczona depesza:

„Ks. koburski, przywoławszy do siebie Stambułowa i innych ministrów, oświadczył im kategorycznie, że wszyscy są łajdakami, a dalej, że poruszony sumieniem decyduje się złożyć koronę książęcą i udać się na Nową Gwineę na wyspę Mikłuchy-Makłaja, gdzie w nieobecności króla Mikłuchy obejmie rządy nad papuasami. Ministrowie upadli na kolana i chórem zaśpiewali: „nie odjeżdżaj, gołąbku nasz!" Książę jednak był nieubłagany. Wtedy zaczęli go prosić, aby zabrał ich z sobą na Nową Gwineę. Na to odpowiedział im samozwaniec, że wszyscy ministrowie są takimi hultajami i nieuczciwymi ludźmi, że nawet dzicy papuasi będą nimi pogardzali. Dalsze wyjaśnienia skończyły się bójką. Po krótkiej walce i przelewie krwi, pito wino węgierski i przystąpiono do zredagowania dekretu."

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(Otrzymane wczoraj.)

Petersburg 15-go kwietnia (*Tel. Aj. półn.*) — *Now. wr.* donosi, iż opinja p. ministro sprawiedliwości o projekcie naczelnika głównego zarządu więziennego o zastąpieniu zesłania na Syberję przez karę więzienia zasadza się na tem, że, według zdania p. ministra, bez zmiany dotychczasowego systematu kar niepodobna znieść kary zesłania. P. minister sądzi, że kara zesłania winna być zachowana nietylko dla przestępstw religijnych i politycznych, lecz i dla przestępstw przeciw związkom rodzinnym.

Petersburg 15-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Opracowane zostały przepisy o utracie poddaństwa russkiego. Wykreślenie z poddaństwa russkiego nie będzie karą kryminalną, lecz skutkiem cywilnym czynów, nieodpowiednich dla poddanego russkiego.

Petersburg 15-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Na mocy decyzji p. ministra spraw wewnętrznych, zawieszono na miesiąc wydawnictwo *Saratowskij listok*.

Petersburg 15-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj umarł znany podróżnik australijski, Miklucho-Makłaj, znany pod nazwą „Króla papuasów".

Wiedeń 15-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Przybył tu namiestnik Galicji, Zaleski. Podróż jego łączą ze sprawą podatku wódczanego.

Kraków 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Przybył tu dzisiaj arcyksiążę Wilhelm, jeneralny inspektor artylerji.

Lwów 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Pisma tutejsze uderzają gwałtownie na czechów za to, że nakłaniają polaków do kapitulacji przed rządem w sprawie wódczanej. Wysłano nowy szereg petycyj do Koła polskiego o odrzucenie projektu rządowego.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Jakkolwiek do poważniejszych obaw o życie cesarza nie ma na teraz powodu, faktem jest wszakże, że od kilku dni cierpienie lokalne wzmogło się nieco wskutek pewnych nieznacznych przekształceń w ustroju tchawicy. Te zmiany wywołały konsyljum Mackenziego z prof. Bergmanem i założenie nowej rurki, która dotąd funkcjonuje dobrze.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z powodu źle spędzonej nocy, cesarz nie był obecnym na dzisiejszem nabożeństwie w charlottenburskiej kaplicy zamkowej. (*Aj. półn.*)

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Od kilku dni cesarz używa za zezwoleniem lekarzy głosu; mówi bardzo mało, ale zrozumiale. Głos brzmi bezbarwnie.

Wrocław 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Z Berlina zabroniono wysłania uchwalonego przez meeting tutejszy adresu do korony w sprawie księcia Bismarka.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przesilenie kanclerskie jest na najlepszej drodze do zażegnania. Nie zajdą żadne zmiany polityczne ani osobiste pomimo tego, iż znany projekt małżeństwa przyjdzie do skutku.

Berlin 15 go kwietnia. (*Tel. pryw. K. Warsz.*) — Usunięcie przesilenia kanclarskiego przypisują wpływowi pośredniczącemu osób bardzo wysoko położonych, które dowiodły obu stronom, że po ujawnieniu całego sporu dalsze przeciąganie jego zaszkodziłby mogło ogólnym interesom monarchicznym. Osoby te nie przeczyły, że skrupuły polityczne księcia Bismarka są najwyższej wagi, postarały się wszakże o to, aby te słuszne zarzuty teorytycznie uchylić przez danie silnych rękojmi, iż związek małżeński nie wywoła istotnych niebezpieczeństw. Wobec rzeczonych rękojmi kanclerz zgodził się na małżeństwo księżniczki Wiktorji. Jakie są te rękojmie, w tej chwili jeszcze powiedzieć nie można. W każdym razie noszą one charakter stanowczy i bezwzględnie obowiązujący.

Bruksella 15-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Rząd domaga się na ufortyfikowanie linji Mozy kredytu 54 miljonów fr.

Bruksella 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) Otwarcie wystawy międzynarodowej przemysłu i rolnictwa odroczonem zostało do dnia 19-go maja. (*Aj. półn.*)

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. kurj. W.*)— *République française* domaga się od rządu wniesienia ustaw, celem obrony i zabezpieczenia zagrożonej przez Boulangera rzeczypospolitej.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Książę Wiktor-Napoleon przygotowywa manifest do narodu francuskiego. Stronnicy Boulangera przygotowują także odezwę, która rozesłana zostanie w 300,000 egzemplarzach.

Konstantynopol 15-go kwietnia. (*T. p. K. W.*) — Rada ministrów prowadzi dalej obrady nad zmienioną umową sueską. Mówią, że W. Porta nie przyjmie umowy w teraźniejszem jej brzmieniu i zażąda dalszych zmian. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 15-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)—Ponieważ W. Porta w drodze telegraficznej zamianowała *locumtenensa* w miejsce złożonego z urzędu metropolity Serresu, metropolita udał się do Konstantynopola. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 15-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Banda wychodźców bułgarskich udała się z Salonik do Dedeagaczu, celem zbuntowania wojsk. Została ona ujętą i odprowadzoną do Adrjanopola. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)—W. Porta zawiadomiła patrjachę ekumenicznego o złożeniu z urzędu metropolity wschodniego Serresu i uprasza go o zamianowanie nowego metropolity. Władze ottomańskie w Macedonji zostały poinformowane, ażeby nie uznawały nadal dawniejszego metropolity. Patrjarcha przedstawiał dotąd bezskutecznie wielkiemu wezyrowi i ministrowi sprawiedliwości, że W. Porta nie ma prawa do samowolnego usunięcia dostojnika kościoła wschodniego, podlegającego władzy patrjarchy ekumenicznego. Wskutek tego patrjarcha polecił metropolicie Serresu, aby pozostał na swojem stanowisku i zwołał na jutro synod, tudzież radę kościelną. Mówią o prawdopodobieństwie rezygnacji patrjarchy, celem założenia protestu przeciw pogwałceniu przywilejów kościoła, jeżeli W. Porta nie znajdzie sposobu załagodzenia sporu. Biskup ormjański Trebizondy został również złożony z urzędu przez W. Portę bez poprzedniego zawiadomienia o tem patrjarchy ormjańskiego. (*Aj. półn.*)

Belgrad 15-go kwietnia. (*T. pr. Kur. Warsz.*)— Posłuchanie przewódzcy radykalistów, Kosty Tauszanowicza, usunęło grożące nieporozumienie pomiędzy królem i skupczyną.

Bukareszt 15-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Sesja izby deputowanych została wczoraj zamknięta. Przewidują bliskie jej rozwiązanie. Wybory odbędą się w maju.

Bukareszt 15-go kwietnia. (*T. Aj. półn.*)— Przywieziono tu włościan, którzy dopuścili się zaburzeń. Mają być przeciw nim wymierzone srogie kary.

(Otrzymane dziś.)

Wiedeń 16-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Trzy względy rozstrzygnęły o postawie Koła polskiego w sprawie podatku wódczanego. Przedewszystkiem nabyto przekonania, że projekt rządowy przeszedłby w izbie nawet wtedy, gdyby posłowie polscy głosowali przeciw niemu. W takim razie wszelako zostałby uchwalony bez wszelkich poprawek na korzyść Galicji. Lewica niemiecka postanowiła popierać najdalej sięgające zmiany w projekcie rządowym dlatego tylko, aby obalić ministerjum Taafe'go i Dunajewskiego; innemu rządowi uchwalilaby natomiast wszystko, czego ten zaprzągłby wbrew prawicy. Cesarz wreszcie oświadczył posłowi Jaworskiemu, że polacy mogliby dalszą opozycją swoją w tej sprawie sprowadzić przesilenie, a tem samem osłabić państwo w chwili bardzo poważnej i decydującej. W razie zajęcia stanowiska opozycji *quand même* nic nie zyskują, tracą zaś poprawki dla nich korzystne i ogólną pozycję dogodną. Dalszy obrót sprawy będzie konsekwencją tych trzech względów.

Berlin 16-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Noc z soboty na niedzielę spędził cesarz niespokojnie. Wskutek tego wstał on wczoraj dopiero po południu z łóżka. Wieczorem stan był pomyślniejszy.

Berlin 16-go kwietnia. (*T. pryw. Kur. Warsz.*)— Na dzisiaj zwołanem zostało konsyljum lekarskie do cesarza.

Berlin 16-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Centralny komitet dla powodzian w całem państwie rozporządza obecnie sumą 1,050,000 marek. W sumie tej znajdują się dary od cesarza Fryderyka (50,000 m.), od cesarzowej Augusty (1,000 m.), od króla włoskiego (32,000 m.), od następcy tronu niemieckiego (10,000 m.) Zachodnie i wschodnie Prusy otrzymały z tej sumy dotąd 250,000 m., powodzianie z nad Warty, Odry i Noteci 175,000 m., z nad Elby 100,000 m.

Piła 16-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Urzędowo stwierdzono, iż szkody, wyrządzone tutaj przez wylew, wynoszą 339,000 marek. Runęło domów 26, częściowo uszkodzonych jest 63; 283 mieszkań zamknięto z powodu uszkodzeń. Opuścić swe mieszkania musiało 1,912, a bez dachu zostało 600 osób.

Metz 16-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Niemiecki podróżny, Zangerle, który strzelił do francuskiego komisarza, Rittera, w Pagny, uznany został za obłąkanego i oddany do szpitala warjatów.

Paryż 16-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.* — Floquet wygłosił wczoraj mowę, w której potępia Boulangera.

Paryż 16-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W* — Wczoraj w departamencie Nord wybrany został Boulanger deputowanym. Głosujących było 363,935. Boulanger otrzymał głosów 172,528, oportunista Foucard 75,901, Moreau 9,647.

Paryż 10-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Boulanger wybrany został deputowanym w departamencie Nord większością blisko 90,000 głosów.

Paryż 16-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Przy ulicy Moutmartre, przed domami, w których mieszczą się redakcje gazet, sprzyjających Boulangerowi, zebrały się wczoraj wieczorem tłumy. Wydawały one okrzyki nieprzyjazne, połączone z gwizdaniem, przed transparentem, wyobrażającym Juljusza Ferry'ego w kostjumie klowna, z zachwytem zaś witały inny transparent, na którym wymalowany był Boulanger w pełnym uniformie jeneralskim. Poważnych zaburzeń nie było. W innych dzielnicach Paryża panował zupełny spokój.

Berlin 16-go kwietnia, g. 2 m. 30. (*T. p. K. W.*)— Bilety banku russkiego **168.**— (onegdaj 168.60).— Bilety banku russkiego na dostawę **167.75** (onegdaj 168.50).

GIEŁDA.

Warszawa 16-go kwietnia.

Długi **Berlin** sprzedawano po 59.50 i 59.55, żądając 59.65.

Krótkim Berlinem obracano po 59.35, 59.40, 59.42½ i 59.45, przy chęci osiągnięcia 59.52½ i przy chęci płacenia 59.40.

Inne niemieckie miasta krótkoterminowe nabywano po 59.15.

Londyn krótki 12.07½ w żądaniu nominalnem.

Paryż krótki 48 w zaofiarowaniu, a 47.85 w poszukiwaniu.

Wiedeń krótki chciano oddać po 95.50, płaconoby 95.30.

Za listy likwidacyjne żądano 90.25 i 90, chciano płacić 89.75 i 89.60, według wielkości odcinków.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 101 I ser., 100.30 II, III i IV ser. i 100.10 V ser., za którą chciano płacić 99.70, zbyto kilka tysięcy I ser. po 100.70 i kilka V ser. po 99.85.

Godzina 12. Usposobienie cokolwiek słabsze z powodu cofnięcia się banków z szeregu kupujących.

W. O.

Targ Witkowskiego.

Przy dostawach dobrych stosunkowo, targ był z początku bardzo mało ożywiony, później dopiero ruch się rozpoczął, wobec nieco większych zapotrzebowań. Około 800 korcy pszenicy ofiarowano po 6 rs. do 6.10 za słabszą, 6.30 do 6.50 za średnią i 6.75—6.90 za wyborową. Żyta także 800 korcy po 3.60, 3.75, 3.80 i 3.85 stosownie do gatunku. Owsa 300 korcy po 2.15, 2.25, 2.50 do 2.67 i pół płacono, stosownie do gatunku. Groch dobry polny w dosyć znacznej ilości, bo 200 korcy, po 4.20, 4.50 i 5 rs. za korzec sprzedano. Siana i słomy ilości nie wielkie zaledwie na detal.

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: hr. S. Jezierski obyw. z w. Sobień, A. Budny ob. z Ostrołęki, J. Regulski obyw. z Kamieńca-Podolskiego.

Hotel Drezdeński: M. Ponczkiewicz urzędnik z Mazowiecka, F. Rządkowski weterynarz z Płocka.

Hotel Europejski: M. Szilder-Szuldner poruczn. z Kowla, P. Jagmin ob. z Grodna, W. Czaki naczel. straży ziemsk. z Piotrkowa, L. Mauri obyw. z Drezdna, W. Majewski kup. z Berlina, E. Boden ob. z Berlina, A. Rutkowski ob. z Lipna, H. Szermer ob. z w. Kroczew, S. Marszewski inżen. z Aleksandrowa, W. Dawison ob. z Berlina, Z. Konstantynowicz żona gubern. z Kiszyniewa, A. Nejman obyw. z Berlina, A. Wilczyński ob. z Pułtuska, M. Nowikow kup. z Moskwy, M. Walter kup. z Rygi, M. Walter p. mężu z Rygi, E. Henszel kup. z Petersburga, E. Rjabkowa kup. z Petersburga, T. Węgliński ob. z Chrubieszowa, W. Marchwińska ob. z Łodzi, P. Rjumin komisarz z Mławy, br. A. Morenheim obyw. z Berlina, T. Rozwadowski ob. z Lublina, M. Rozwadowska ob. z Lublina, T. Rozwadowski ob. z Lublina.

Hotel Francuski: S. Przybyłko obyw. z Grójca, M. Karczewska ob. z w. Sielec, hr. M. Potocki obyw. z Brześcia, S. Czarnecki ob. z Brześcia.

Hotel Krakowski: B. Glass żona kup. z Płocka, K. Mokrzycki kapitan z Nowogeorgiewska, H. Papengut podpor. z Gostynina, M. Malczewski urzęd. z Włocławka.

Hotel Lipski: W. Lisiecki urzęd. kolei z. n. z Nasielska, J. Hirsz kup. z Lublina, J. Perec kup. z Zamościa, S. Wąsowicz ob. z Płocka, B. Prjanikow kolon. z Rylska, B. Wroński oficjalista z Nowo-Aleksandrji.

Hotel Niemiecki: S. Niedrowski dyr. owczarni z Włocławka, H. Krupiński lekarz z Włocławka, J. Waldenberg obyw. z w. Goniondz, H. Grawe kup. z Białegostoku, E. Lehr subjekt handl. z Berlina, K. Słucki kup. z Włocławka, H. Lubliner kup. z Częstochowy, N. Albricht inżen. z Nowo-Aleksandrji, N. Halpern kup. z Lublina, M. Mularski kup. z Łodzi.

Hotel Paryski: K. Geppert kup. z Łodzi, J. Leman kup. z Łodzi, P. Przybylski ob. z Kalisza, P. Kochno podpułkown. z Łodzi, F. Poznański emeryt z Wilna, W. Czekanowski ob. z Głuchowa, N. Kastalański kup. z Brześcia, J. Zanodow porucz. z Biały, R. Eberling kup. ze Zgierza, L. Grinberg kup. z Łodzi, P. Ustrugow podpułk. z Nowogeorgiewska, L. Gencenberg kup. z Rygi, J. Grodecki kapitan z Częstochowy, O. Ettingen sędz. pok. z Brzezin, E. Lurtig sędz. pok. z Ostrołęki, J. Ringer kup. z Łodzi, B. Ekert modystka z Łodzi, A. Rajchman kup. z Piotrkowa, G. Oczkasow podpułkow. z Radomia.

Hotel Polski: J. Naraszkiewicz emeryt z Łodzi, P. Wiśniewski kanonier z Lublina, F. Chmielińska emer. z w. Szadek, S. Łuczkowski obyw. z Ozorkowa, K. Wiśniewski obyw. z Kalisza, Z. Wojsław inżen. z Petersburga.

Hotel Rzymski: von F. Łoży administrator z za granicy. W. Kulikow żona jener. majora z Nowogeorgiewska. W. Kotowicz b. radca tajny z Siedlec, J. Jaroszewicz ob. z Olgopola, M. Wronowicz ob. z Olgopola, T. Sienkiewicz ob. z Wilna, K. Kossowski prof. z Częstochowy.

Hotel Saski: F. Gralewski urzęd. z Dynaburgu, T. Edziatowicz ob. z Radomia, S. Mendkiewicz obyw. z Lublina, A. Paskal nauczyciel z Piotrkowa, F. Budkiewicz sędzia pokoj. z Miechowa, A. Ołęcki ob. z Łukowa, S. Zmigracki obywat. z Siedlec, W. Chiżyński obyw. z Bielska, D. Bisow nauczyc. z Moskwy, W. Janiszewski obyw. z Lublina, M. Ożarowska obyw. z Sochaczewa, P. Lange z os. Pursk.

Hotel Victoria: L. Grabowski obyw. z Lublina, E. Fenszau wdowa jener. lejn. z Siedlec, M. Mielnikow dym. kapit. z Siedlec, Z. Mlingwart z własn. fund. z Fabianic, K. Rozenfeld dyr. teatru z Austrji, L. Rozenfeld dyr. teatr. z Łodzi.

Hotel Warszawsko-wiedeński: Z. Pienkowska ob. z Noworadomska, S. Godlewski urzęd. z Białegostoku, G. Ludwik kolonista z w. Domaczesk, B. Wiland bona z Moskwy, K. Płachecki ob. z Łodzi, M. Sonenberg handl. z Łodzi, L. Pawłowski b. urzęd. z Lublina, A. Płoska ob. z Sokołowa, R. Kujawski obyw. z Kielc, R. Segers ob. z Mławy, K. Łuczyński syn kup. z Niemiec.

Rady zarządzające Towarzystw
dróg żelaznych
warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Od dnia 3 (15) kwietnia do dnia 30 czerwca (12 lipca) r. b. obowiązywać będzie taryfa specjalna dla przewozu niektórych wyrobów szklannych ze stacyj dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej: Sosnowice, Granica, Strzemieszyce, Zawiercie i Włocławek do Niżniego Nowgorodu, stacji drogi żelaznej moskiewsko-niżegorodzkiej.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 16-go kwietnia 1888 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	59.52½	59.40
Londyn 1 funt ster. „ „	12.07½	—.—
Paryż 100 franków „ „	48.—	47.85
Wiedeń 100 guld. „ „	95.50	95.30
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1879 d.	—.—	—.—
„ m.	101.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	99.40
„ „ „ II	99.25	99.—
„ „ „ III	98.50	—.—
„ „ „ IV	98.30	—.—
„ „ „ V	98.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	90.25	89.75
„ małe	90.—	89.60
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	99.50	99.—
II „ „ rs. 100	98.75	98.25
III „ „ rs. 100	98.75	98.25
4% nowa pożyczka	83.35	83.—
Listy wileńskie długoter. .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespo.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 150⁴
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 19⁸
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 217⁷
Od Listów likwidacyjnych kop. 142⁵
Od Obligów m. Warszawy 3⁹

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 16-go kwietnia 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	600	610
„ „ pstra i dobra	—	—	630	650
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	675	690
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	375	385
„ średnie	—	—	360	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	215	267
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	420	500
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 16-go kwietnia 1888 r.

Hurt. skład. Wiadro 824—827
„ Garniec 847—851

Panny uzdolnione do staników i sukien potrzebne do Nowińskiej. Ulica Elektoralna № 7. 6264

Potrzebne są zdolne maszynistki i podręczne do trykotów Nowolipie № 28, mieszkania 15. 6251

Potrzebne są panny do spódnic, do staników i dziewczynki do nauki. Nowogrodzka № 24, m. 11. 6492

Panny uzdolnione do fabryki trykotów, oraz starsza panna do pracowni kapeluszy damskich potrzebne zaraz. Plac Krasiński 3 w magazynie mód. 736

Potrzebna sklepowa do składu mącznego, koniecznie obznajmiona z tego rodzaju sprzedażą. Wiadomość Wielka 45, m. 8, od 9—12 w południo. 6416

Potrzebne panny podręczne i do nauki. — Dzielna 3, m. 5. 6419

Potrzebne są panny do pracowni sukien uzdolnione do staników. Ulica Wspólna № 18, m. 16. 6443

Rządca kawaler z 13-letnią praktyką, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od św. Jana, na żądanie kaucja. Oferty pod adresem, Tomasz Kwieciński, Elektoralna № 38. 685

Stróż żonaty, trzeźwy i pracowity, poszukuje obowiązku. Uprasza o łaskawe oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod wyr. „Stróż". 6447

Wspólniczka lub wspólnik potrzebny z kapitałem do 2,000 rs. Chmielna № 32, mieszkania 14. 6476

Kupno i sprzedaż.

Aryston, 37 nut, sprzedam, 25 rs. Nowogrodzka 23, m. 11. 6433

Bardzo tanio meble, szafy, łóżka, biurko, szeslong, tualeta, kredens, krzesła. Szpitalna 5. 6386

Do sprzedania sofa-otoman i dywan. Widok № 13, m. 14. 6596

Do sprzedania maszyna pończosznicza nowego systemu, zupełnie nowa № 13. — Wiadomość Hoża 34, m. 7. 6592

Do sprzedania fortepian fabryki Hofera za 250 rs. Aleje Jerozolimskie № domu 64, mieszkania 6. 6439

Do sprzedania różne meble, prysznic, samowar i garderoba męzka. Można się zgłaszać od 3 do 6 godz. Wilcza 35, trzecie piętro. 6475

Dywan oryginalny perski, mało używany do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość Elektoralna № 21, mieszkania № 8, Tamże jest pokój do wynajęcia. 6497

Do sprzedania psy wyżły angielskie. Wiadomość u. Ujazdowska № 3, u stróża. 6241

Do sprzedania obrazy flamandzkie, stalo-ryty angielskie, monety i inne starożytne przedmioty. Wiadomość na Pradze, Wołowa № 41. m. 3, od 4 do 6 po południu. 6300

Dywanów najróżnorodniejszych wielki wybór! Kołder, serwet, chodników it.p. Pomimo tak wielkiej zniżki rubla, ceny nie podwyższone, w składzie głównym Giełżyńskiego Piotra. Marszałkowska 137. 477

Do sprzedania łóżka medalionowe i kredens. Wiadomość Nowogrodzka № 7. 715

Dywany angielskie, perskie i krajowe, serwety, najróżnorodniejsze chodniki, portjery, cerata itp. najtaniej w fabrycznym składzie Kiltynowicza Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 654

Fortepian o 7 oktawach zupełnie dobry, jest do sprzedania. Żurawia 8, m. 8. 6533

Fortepian dobry sprzedaje za rs. 100. — Ogrodowa 30, m. 10. 6481

Fortepian amerykański, meble, bronzy, sprzedaję tanio w Skierniewicach. dom Grzesiewicza. 6276

Fortepian sprzedaję ratami, wynajmuję, reperacje i strojenia przyjmuję. Miodowa № 1. 6277

Fortepian rs. 140 sprzedaje ratami, wydzierżawiam. Nowolipie 4, m. 23. 6038

Fotograficzne przybory z kamerą, objektywą, wystawami, aparaty stereoskopowe z widokami, oraz garnitur mebli tanio odstąpię. Ulica Mylna 12. Tatarowski. 6379

Gik dwukołowy (bida) na resorach, wygodny, w dobrym stanie z uprzężą lub bez, do sprzedania za cenę przystępną. Wiadomość w cukierni ogrodu zoologicznego. 6454

Garnitur mebli, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, tualeta, lustra, otomana. Świętokrzyzka 39, m. 2. 6576

Kasy ogniotrwałe o 25 procent taniej od innych cenników. Marszałkowska № 125, u Sikorskiego. 4117

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 425

Lodownia pokojowa duża, oraz dębowe szafy sklepowe do sprzedania zaraz. Senatorska № 28, w składzie win. 6496

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 6311

Meble tanio: garnitur czarny i orzechowy, lustra, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, tualeta, biuro, bibljoteka, otomanka, komoda, regulator, szafka lustrzana, garnitur gabinetowy, kolumny, kandelabry, do sprzedania. Marszałkowska № 119 na dole, w drugiej bramie, mieszkania 15. 6040

Meble po zwiniętym magazynie: rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne, za bezcen. Róg Nowego-Światu, dom Schlagera, wejście z Wareckiej № 1, stróż wskaże. 6581

Meble, garnitury, otomany, szafy, umywalnie i różne inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krak.-Przedm. 10, mieszkania 4, 1-sze piętro, od frontu. 6588

Meble za bezcen! Garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, kandelabry, urządzenie jadalni dębowe, szafy, łóżka, umywalnia, tualeta, otomana, biurko, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, różne lustra, szafy stylu Ludwika XIV, żardinierki do sprzedania. Marszałkowska 111, mieszkania 10, pierwsze piętro, w bramie. 6302

Meble tanio, garnitur czarny orzechowy, szafy, łóżka, biuro, otomana, komoda, stół, krzesła, garnitur gabinetowy. Mokotowska № 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 5600

Meble, szafa ozdobna, stoły jadalne i biurko dębowe, łóżka orzechowe, rygały z kasztami dla drukarzy i yosadzki 300 sztuk przemianowej, jesion z dębem. Smolna, róg Wysokiej № 16, u stolarza. 6500

Meble do sprzedania, składające się z dużej szafy bardzo ładnej i taniej, tualety, umywalki i nocnej szafki, szafy do bielizny. Ulica Bagno № 4, m. 5. 6211

Meble używane rozmaite tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Makow. Solna 18. 6599

Meble czarne orzechowe, urządzenie stołowego pokoju, łóżka i inne meble bardzo tanio. Chmielna 35. mieszkania 18, druga brama od Marszałkowskiej. 6613

Meble z kilku pokoi za bezcen. Złota 23 stróż wskaże. 6590

Mebli cztery garnitury, szeslongi, kozety, otomany, tanio sprzedam. Świętokrzyzka 17. 6594

Potrzebna kasa ogniotrwała, średnia, w dobrym stanie, tudzież szafka, bibljoteka machoniowa lub palisandrowa. — Zielna 21. Kantor 2 piętro. 732

Potrzebne meble: garnitur mały do salonu, stół okrągły jadalny dębowy, kredens, 12 krzeseł wyplatanych i szafa używane lecz w dobrym stanie. Oferty proszę złożyć pod lit. N. O. u szwajcara hot. Rzymskiego. 6614

Specjalna fabryka pościeli Drexler, Nowo-Senatorska № 4. Wszelkiego rodzaju watowe kołdry, materace, bielizna pościelowa, kapy, kołdry flanelowe, łóżka, po cenach najprzystępniejszych. Obstalunki wyprawne wykonywam śpiesznie. 690

Tanio! meble do sprzedania i inne rzeczy z powodu wyjazdu. Aleksandrja № 8, mieszkania № 7. 6380

Wędliny i sery litewskie, wyborowe. Mokotowska 42, od godz. 8 do 1. 6322

Z powodu wyjazdu do sprzedania tremo antyk, szafa czarna, garnitur, konsola w czarnych ramach, biurko z francuzkiego orzecha, stół rozsuwany, fotel bujający itp.— Chmielna № 10, m. 15. 6339

Z powodu zmiany lokalu jest do sprzedania łóżko francuzkie ze sprężynowym materacem. Warecka 9, m. 10. 6508

Żyrandol gazowy potrzebny o trzech płomieniach. Adresy Krakowskie-Przedmieście № 58, m. 3. 6568

Z powodu żałoby są do sprzedania suknie nowe i używane, dolman i szal turecki. — Sienna 17, m. 7. 6557

Interesa handl. i majątk.

Apteka w osadzie Lubień, jest do sprzedania zaraz. Wiadomość u właściciela M. Trojanowskiego przez stację dr. żel. Warsz. Bydgoskiej Ostrowy. 6611

Do sprzedania kuźnia wraz z gruntem dworskim około trzech mórg, siedem wiorst za rogatką Mokotowską przy szosie. Wiadomość na miejscu. 6041

Do sprzedania magle w dobrym stanie, z obszernem mieszkaniem. — Wiadomość Świętojerska № 20. 6364

Do sprzedania sklep wiktuałów za rs. 130 z powodu słabości. Sienna № 24. 6310

Do sprzedania na dogodnych warunkach obszerna nieruchomość na Pradze, składająca się z placu, zabudowań mieszkalnych i gospodarczych wartości około 26,000 rubli. Kto ułatwi sprzedaż dostanie dobre wynagrodzenie. Wiadomość ulica Sienna № 21, m. 6, od 1—4. 6414

Handel towarów kolonjalnych, delikatesów i owoców, oraz wyrobów tabacznych jest do sprzedania zaraz w ruchliwym punkcie, z wyrobioną klijentelą, komorne tanie. Wiadomość Marszałkowska № 114, sklep spożywczy. 6571

Kupiec z Warszawy, wdowiec w średnim wieku, poszukuje wspólniczki, osoby inteligentnej i ujmującej powierzchowności, panny lub wdowy, posiadającej 10—15 tysięcy rubli. Fotografję wraz z adresem proszę złożyć w kantorze Kurjera pod S. M. Na żądanie fotografje będą zwrócone. 6371

Mleczarnia do sprzedania, krów 9, z całą paszą. Aleja Jerozolimska 41. Wiadomość u Krysteckiego. 6484

Mleczarnia z 8-ma krowami i wszelkiemi rekwizytami do sprzedania. Ulica Nowolipie № 18. Wiadomość na miejscu. 6202

Magle są do sprzedania w dobrym stanie i w dobrym punkcie. Ulica Twarda 5 6528

Pożądany jest wspólnik z kapitałem około 2,000 rs. bez ryzyka, z udziałem w pracy do interesu rzemieślniczo-przemysłowego, nadzwyczaj korzystnego, prawie dającego pół na pół czystego zysku, suma nie wymagalna od razu, a tylko w miarę rozszerzania interesu, który już jest wyrobiony. Oferty składać proszę pod wyrazem „Przemysł" w kantorze Kurjera Warsz. 6609

Plac na Pradze, wprost kolei Petersburskiej № 844/45, obejmujący około 10,000 łokci, na którym znajduje się obszerna szopa, jest do wynajęcia od 1 lipca 1888 r. na skład nafty, benzyny lub inne artykuły. — Wiadomość na miejscu u rządcy № 844/45 lub u właściciela w Warszawie przy ulicy Siennej pod № 1, u p. Markusa Levy. 6525

Potrzebny za gotówkę lub w zamianie na dom w Warszawie majątek ziemski włók 15, lub więcej w pszennej glebie, posiadający wzorowe gospodarstwo, budowle murowane, oraz wygodną rezydencję. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod literami Z. D. 6200

Rubli 1,000 jest do wypożyczenia na hypotekę nieruchomości miejskiej. Wiadomość Jerozolimska № 78, m. 9. 6468

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość Ślizka № 7, m. 17. 6201

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania z powodu słabości. Wilcza № 20. 6262

Sklep do sprzedania dystrybucyjno-galanteryjny, egzystujący od lat 26. Wiadomość ulica Podwale № 3. 6499

Sklep wiktuałów do sprzedania za cenę przystępną. Nowolipie № 8. 5733

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny z obszernem mieszkaniem. Komorne tanie. Z powodu słabości sprzedaje się zaraz. Chłodna № 5. 6338

Willa w sosnowym lesie w Otwocku, wprost stacji, do sprzedania za 3,200 rs. Żurawia 14. m. 22. 6127

Za rs. 80 sklep spożywczy zaraz do sprzedania. Chłodna 38. 6285

Z wille w lesie Otwockim, blizko stacji, składające się z trzech mieszkań o trzech pokojach z kuchniami i werendami, do wynajęcia lub do nabycia pod korzystnemi warunkami. Wiadomość A. Włodkowski, Czysta № 8, od 6—8 wieczorem. 652

Lokale.

Do wynajęcia od 1 lipca przy ulicy Żurawiej № 29, na pierwszem piętrze, 6 pokojów, przedpokój, kuchnia rs. 700; cztery pokoje, przedpokój, kuchnia 460. Na parterze 4 pokoje, przedpokój, kuchnia 430. Wszystkie lokale od frontu, z wszelkiemi wygodami. Wiadomość u stróża. 6167

Do wynajęcia od 1 lipca 8, 6, 4 pokoje, na 2-m piętrze, od frontu, obecnie połączone, lub oddzielnie; 4 pokoje na parterze; 3 pokoje na 2-m i 3-m piętrze, z przedpokojami, kuchniami, z wodą i innemi dogodnościami. Ceny umiarkowane. Zaraz sklep pojedyńczy i 3 pokoje na 3-ciem piętrze. Ulica Elektoralna 28. 6278

Dwie sutereny widne, z piecem piernikarskim, zaraz. Podwale 4 5959

Bednarska 24, trzeci dom od Krakowskiego-Przedmieścia 6, 5, 4, 3, 2 pokoje, wygody wszelkie, parter lub 1-e piętro, lokale można połączyć. 5966

Do wynajęcia od 1 lipca 10 pokojów, przepokój, kuchnia. Stajnia i wozownia. Różne lokale po 2 pokoje z przedpokojem i kuchnią. Rymarska 10. 6163

Do wynajęcia od 1 maja r. b. 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, z ogrodem. Wilcza № 53. 6354

Do wynajęcia od św. Jana dwa mieszkania na 1-m i 3-m piętrze: 8 pokojów, przedpokoje, kuchnie, śpiżarnie, oranżerje, wanny i wszelkie wygody. Włodzimierska 21. 6513

Letnie mieszkanie. W blizkości przystanku Brwinow kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, w willi Sosnówka, przy sosnowym lesie, do najęcia 3, 4 lub 5 pokojów. Bliższe szczegóły: ulica Hortensja № 7, m. № 1. 6263

Letnie mieszkanie składające się z 6-u pokojów z werendą, które mogą być rozdzielone na dwa mieszkania, po 3 pokoje, do każdego dodaje się osobną kuchnię, w ładnej miejscowości, w blizkości Warszawy, ogród duży owocowy, sadzawki. Komunikacja statkiem lub koleją, do najęcia od 1 czerwca. Wiadomość: ulica Marszałkowska, № 82, róg Wspólnej, w handlu p. F. Buchowskiego. 6205

Lokale składające się z 1, 2 i 3-ch pokojów, od frontu, są do wynajęcia. Wiadomość u właściciela domu, Nowolipie 17/2468, wprost skweru. 6382

Lokal, 7 pokojów, z eleganckim komfortem, Hoża 24, 2-e piętro, rocznie lub kwartalnie, zaraz lub od lipca, skutkiem wyjazdu lokatora do swego majątku. 6360

Od 1-go lipca—Smolna 19. Cztery pokoje na parterze, okna od Alei, okiennice o żelaznych sztabach. Trzy pokoje w antresolach, z balkonem. Dwa pokoje, alkowa; z przedpokoju trzy wejścia, drugie piętro, nad antresolą. Wszelkie wygody. 6157

Pomieszczenie dla paru panienek, stół, fortepian, konwersacja francuzka. Opieka rozumna. Tamże pokój dla przyzwoitej kobiety. Nowy-Świat 66, mieszkania 2, wprost Świętokrzyzkiej. 6573

Poszukuje się od 1 maja mieszkania składającego się z 4 pokojów, przedpokoju, kuchni, na 1-m piętrze, od frontu, z dwoma wejściami, w okolicy ogrodu Saskiego. Wiadomość: w składzie win Żurabowa, Senatorska 25. 707

Pięć pokojów, przedpokój, kuchnia, zlew i wodociąg, na pierwszem piętrze, od frontu, do wynajęcia od św. Jana. Leszno 18. 6189

Pokój przy familji, dla emeryta lub emerytki, z całodziennem utrzymaniem, wejście osobne, ogród. Wilcza 71, m 3. 6539

Sklep narożny i drugi przylegający, po starożytnościach, mogą być złączone razem, do najęcia od św. Jana 1888 r. Senatorska 32. 711

W okolicy Nasielska są do wynajęcia letnie mieszkania, w domu murowanym, suchym, miejscowości ładne, blizko lasek sosnowy. Bliższe szczegóły w restauracji: Nowy-Świat № 24. 6231

Wspólne mieszkanie, z obiadem, dla osoby starszej, kobiety, potrzebne zaraz. Wiadomość: w kantorze Kurjera pod lit. H. H. składać. 6253

W Nowej Aleksandrji (Puławach) 2 letnie mieszkania: 1) 4 pokoje obszerne, wyjście do ogrodu obfitującego w piękne róże; 2) 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, ze stołem lub nie. Wiadomość: Żurawia № 13, m. 1. 6448

Z pokoje, przedpokój, kuchnia, parter, sklep duży z mieszkaniem do wynajęcia zaraz, oraz 5 i 4 pokoje z wygodami od lipca. Grzybowska 32, gdzie kąpiele. 6606

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, przyjmuje damy sekretne, radzi w krytycznych okolicznościach, pokoje wspólne i oddzielne. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli. Złota 16, parter frontowy. 6208

Adres magazynu sukien i okryć damskich Marji Fijałkowskiej, Krakowskie-Przedmieście № 2. 6007

Bukowska akuszerka dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Opieka. Umieszczenie dziecięcia. Opłata względna. Bednarska 21. 6483

Mamka bez długu, ze świeżym pokarmem. Ul. Pańska № 5, wiadomość u stróża 6434

Owiec kilkaset przyjmuje na letnią paszę i zimowe utrzymanie, o 6 wiorst od Góry-Kalwarji. Wiadomość: Hoża 6, m. 3. 6607

Obiadów gospodarskich, na świeżem maśle dostać można. Chmielna 28, mieszkania 2. 6224

Ogród dla emeryta, krzesła dębowe, sukno bilardowe, platery, miedź. Kanonja № 8, mieszkania 5. 6135

Przyjmuje kapelusze do ubierania od 50 kop. Świętojańska № 2, m. № 6. 6597

Pranie, reparacje koronek i firanek najtaniej. Senatorska 19, mieszkania 21. 6372

Przyjmuje się suknie strojne i modne od rs. 2.50. Mokotowska 55, mieszkania 1, oraz panny do staników potrzebne. 6397

Specjalna pracownia staników trykotowych, oraz dziecinych ubrań. Karmelicka № 4. Siostry Badior. 5997

25 rubli nagrody temu, kto odprowadzi lub da znać na Nowy-Świat 26, mieszkania 12 o miejscu, gdzie się znajduje pies wyżeł ponter, maści białej, w czarne duże łaty, wabiący się „Sherry." Nieprawy posiadacz pociągniętym zostanie do odpowiedzialności sądowej. 6621

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny № 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Апрѣля 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).